

# Mniejszości narodowe kontra "demoniczna" Komisja Języka Litewskiego

[pl.delfi.lt/aktualia/litwa/mniejszosci-narodowe-kontra-demoniczna-komisja-jezyka-litewskiego.d](https://pl.delfi.lt/aktualia/litwa/mniejszosci-narodowe-kontra-demoniczna-komisja-jezyka-litewskiego.d)

Wczoraj w Sejmie odbyła się dyskusja na temat Ustawy o mniejszościach narodowych. Związek Liberalistów miał zaprezentować swój wariant ustawy, jednak dyskusja toczyła się w normalnym trybie, czyli nijakim.

W dyskusji zainicjowanej przez Związek Liberalistów, który reprezentowali Dalia Kuodytė, Remigijus Šimašius i Renata Underis, wzięli udział przedstawiciele mniejszości narodowych na Litwie, Ministerstwa Kultury, Państwowej Komisji Językowej, Kancelarii rządu, Akcji Wyborczej Polaków na Litwie i inni.

Na wstępie moderatorka dyskusji Dalia Kuodytė stwierdziła, że „Ustawa o mniejszościach narodowych, którą zajmuje się Ministerstwo Kultury, jest szykowana, szykowana, ale w żaden sposób nie może dotrzeć do Sejmu w postaci wykończonej.

„Opowiadam się za wariantem ustawy przygotowanej pod kierownictwem byłego wiceministra kultury Edwarda Trusewicza” - powiedziała Kuodytė.

Pozycję Ministerstwa Kultury przedstawiła wiceminister kultury Agneta Lobačevskytė, która przejęła stanowisko Trusewicza.

„Ministerstwo Kultury obecnie koncentruje się na ustawie, która przeszła pierwsze dwa stadium w Sejmie. Szykowanie nowego projektu, ponowne jego uzgadnianie oraz rejestrowanie w Sejmie nie jest celowe. Tylko w przypadku odrzucenia tego projektu Ministerstwo Kultury zajmie się nowym” - powiedziała Lobačevskytė.

Poprosiłem prelegentów o udokładnić, czy chodzi o projekt ustawy, który bezlitośnie skorygowali, czyli powykreślali posłowie na Sejm pod przewodnictwem konserwatysty Valentinas Stundysa, wyrzucając najbardziej istotne kwestie ważna dla mniejszości narodowych.

Kuodytė skomentowała, że według niej, taka ustawa nie jest potrzebna.

## Mniejszości narodowe kontra "demoniczna" Komisja Języka Litewskiego

Następnie do słowa doszli przedstawiciele mniejszości narodowych, których wypowiedzi różniły praktycznie tylko ekspresją i emocjami.

Ela Kanaitė, przewodnicząca Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Rosyjskich na Litwie krytykując ustawę zaznaczyła, że nie ma tam wyraźnego określenia, czym jest mniejszość narodowa, a przedstawiciel mniejszości ormiańskiej Ruslan Arutiunian ubolewał, że projekt odrzuca nas do lat 90, że nie jest on nowoczesny, szczególnie w kwestiach oświaty.

Przedstawiciel wspólnoty żydowskiej Daumantas Todesas był bardziej wyrazisty.

„Istnieje niebezpieczeństwo, że dla małych mniejszości będzie zbudowany rezerwat, a duża mniejszość stworzy państwo środkowe. A co, jeśli mieszkam w miejscu, gdzie jestem sam? Czy te uprawnienia już mi nie przysługują? Powinna zostać utworzona specjalna instytucja uczestnicząca w zarządzaniu państwem i reprezentująca mniejszości narodowe. Chcemy się integrować, ale nie asymilować” - powiedział Todesas.

Najostrzej i bardzo emocjonalnie wypowiedział się przewodniczący wspólnoty Greków litewskich Georgios Macukatov, który w pierwszej kolejności Państwowej Komisji Języka Litewskiego zarzucił istnienie ponad prawem, ponad prezydentem.

„Przez 23 lata nas karmili obietnicami. Mój kraj przyjął Litwę do Unii Europejskiej, a ja na Litwie czuję się dyskryminowany. Urzędnicy nas zapraszają, wprowadzają do Sejmu, wysłuchają i po dyskusji zapominają o niej, o nas. A my później w kuluarach z bólem stwierdzamy „i znowu to samo” - oburzał się Macukatov.

Po przedstawicielach mniejszości narodowych wystąpił liberał Remigijus Šimašius, który wyodrębnił podstawowych podstawowe: oryginalna pisownia nazwisk, spisanie praw mniejszości, prawo do obcowania i nauczania w języku ojczystym, podwójne nazewnictwo.

„Musimy w końcu zrozumieć, że mniejszości są naszym bogactwem, a nie ciężarem” - powiedział Šimašius.

### **Język państwowy ponad wszystko**

Przewodnicząca Państwowej Komisji Języka Litewskiego Daiva Vaišnienė w typowy dla niej sposób broniła przed zarzutami, uśmiechając prosiła nie mitologizować i nie demonizować Komisji, wciąż cytowała urywki z Konwencji Ramowej o ochronie mniejszości narodowych, podawała przykłady modeli językowych, rozwiązań problemów dwujęzyczności w Szwecji i Estonii.

Interesującą i zarazem zatrważającą była wypowiedź o projekcie Konstytucyjnej Ustawie o języku litewskim, którą obecnie zajmuje się Sejm.

„Konstytucyjna ustawa o języku litewskim określi środowisko języka litewskiego, a reszta będzie pozostawiona dla innych języków” - powiedziała Vaišnienė.

Realnie wygląda na to, że konstytucyjna ustawa ma odgrodzić (na zawsze i bezwarunkowo) język litewski jako państwowy od wszelkich napaści, czyli „fora ze dwora”.

Ciekawe argumenty przytoczył wiceprzewodniczący Sejmu Jarosław Narkiewicz.

„Dziwi mnie to, że stara Ustawa o mniejszościach narodowych była zgodna z Konstytucją, kiedy wstępowaliśmy do NATO, kiedy wstępowaliśmy do Unii Europejskiej, a teraz raptem stała się ona niezgodna z Konstytucją. Nie rozumiem, jak państwo, którego ustawodawstwo było niezgodne z Konstytucją mogło zostać przyjęte do wojskowego aliansu i wspólnoty europejskiej” - retorycznie pytał Narkiewicz.

### **Puenta**

Podsumowując podczas dyskusji dźwięczały do bólu znane praktycznie każdemu problemy, wyciągnięto takie same wnioski, jak na milion innych dyskusjach tego typu i rozwiązanie problemów nie przybliżyło się ani na jotę.

Ze swojej strony oczekiwałem przedstawienia wariantu Ustawy o mniejszościach narodowych w wersji liberałów, jednak wyszedłem rozczarowany. Gwoli prawdy każdy otrzymał projekt ustawy, którego analizę podam w najbliższy czasie, chociażby po to, żeby dowiedzieć się pozycję liberałów w tej kwestii.